

ROK-A 7 niedziela zwykła

Mt 5,38-48

Jezus powiedział do swoich uczniów: *Słyszeliście, że powiedziano: „Oko za oko i ząb za ząb”. A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu, lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć szatę, odstąp i płaszcz. Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące. Daj temu, kto cię prosi i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie. Słyszeliście, że powiedziano: „Będziesz miłował swego bliźniego”, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego zyczycie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.*

Miłość to nie egoizm przykryty dobrymi uczuciami

A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie. Słowa Ewangelii mówią nie tylko o przykazaniu miłości bliźniego, rozciągniętym także na nieprzyjaciół, lecz ponadto o szczególnej bliskości człowieka i Boga, dzięki miłości. Tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie. Ewangelia świętego Jana, w pięknej przypowieści o winnym krzewie, także zwraca uwagę na te dwa aspekty. Miłość, także miłość nieprzyjaciół, jest owocem, a owoce może wydawać tylko taka latorośl, która jest wszczepiona w krzew.

Kościół, wspólnota Ludu Bożego nie jest jedynie ozdobą krajobrazu, przedmiotem podziwu z racji swego piękna. Kościół nie istnieje dla samego siebie. Racją jego istnienia są owoce, których Jezus Chrystus od niego oczekuje. Człowiek, który jest wszczepiony w Jezusa Chrystusa, który jest dzieckiem Ojca niebieskiego, powinien przynosić owoce dobroci, sprawiedliwości, pokoju, miłości. Chrześcijanin, który nie jest zdolny do miłości, nie jest autentycznym chrześcijaninem. Słowa Chrystusa, zapisane w Ewangelii świętego Jana: *Jeśli we Mnie trwać będziecie, a słowa Moje w was*, mają prowadzić do owoców braterskiej miłości, także względem nieprzyjaciół. Słowo Boże przypomina ziarno, które zostało wrzucone w ludzkie serce. Powinno tam zakiełkować, wyrosnąć i przynosić stokrotny owoc. Chodzi o owoce miłości, miłosierdzia, przebaczenia, hojności, wzajemnego zrozumienia, zaangażowania na rzecz potrzebujących, opowiedzenia się po stronie ubogich, prześladowanych, zapomnianych, opuszczonych. Warunkiem pozostania w miłości jest zachowanie przykazań Jezusa, tak jak Jezus zachowywał przykazania, wolę, Ojca niebieskiego. Uczniowie Jezusa mają zachować Jego przykazanie i trwać w Jego miłości, tak jak Jezus zachowuje przykazania Ojca i trwa w Jego miłości.

Trzeba też z miłości tworzyć to, co daje radość życia. Radość bowiem wypływa z miłości. Miłość zaprowadziła Chrystusa do opuszczenia miejsca, w którym mieszkał, do uniżenia się, do stania się sługą wszystkich. Człowiek natomiast, jak to niejednokrotnie widzimy, woli miłość, która nie kosztuje zbyt wiele w kategoriach wyrzeczenia, poświęcenia, samozaparcia. Owszem, chciałby człowiek kochać, ale pozostając tam, gdzie jest. Chciałby kochać tylko tych, którzy go kochają, do których czuje sympatię, którzy go życzliwie pozdrawiają. A Chrystus mówi w Ewangelii, że to jeszcze nie jest ewangeliczna miłość, bo czynią to również poganie i celnicy. Chrześcijanin mówi niekiedy wprost, że nie ma ochoty porzucić swego egoizmu, komfortu, swoich programów, interesów, majątku, jak ów ewangeliczny młodzieniec. Nie chce zobaczyć potrzeb i problemów innych. Nie potrafi się wczuwać w cierpienie innych. Sam chciałby decydować o tym, kogo ma objąć swoją miłością, rozstrzygać o tym, kto zasługuje na jego zainteresowanie, a kto nie. A Chrystus mówi, że nie wolno wykluczać żadnego człowieka, także tego, do którego nie czuje sympatii, tego, który mi wyrządził krzywdę, tego, kogo uważam za nieprzyjaciela. Chrystus wyjaśnia, że prawdziwa miłość wyraża się nie tylko w ofiarowaniu tej czy innej rzeczy, lecz w oddaniu samego siebie. Gdy wsłuchamy się w naukę Chrystusa na temat miłości, wówczas uznamy, że wielu z nas, chrześcijan, jest jeszcze ciągle w tym względnie analfabetami. Trzeba się jeszcze wiele nauczyć na temat miłości od samego Chrystusa. Dotąd bowiem, być może, nazywaliśmy miłością egoizm przykryty dobrymi uczuciami.